

Zaburzenia gospodarki wodnej w organizmie

Tyłam nic nie jedząc

Łucja Wroniewicz z Górek Małych nie знаła przyczyny swojej choroby. Nie wiedziała nawet, co jej dolega. Lekarze nie potrafili postawić właściwej diagnozy. Wyniki badań wskazywały, że wszystko jest w porządku. Łucja czuła się jednak coraz gorzej.

- Strasznie puchłam - tłumaczy. - Byłam ospała i apatyczna. Wiedziałam, że mam kamienie nerkowe, ale to nie mogła być przyczyna tego stanu. Trwało to dwa lata, od 2003 roku. Tyłam. Zaczęłam jeść mniej. Nie poskutkowało. Zrezygnowałam ze śniadań i kolacji. Na obiad zjadałam odrobinę. „Przytyłaś?” - słyszałam ciągle od koleżanek. „Wyglądasz dobrze” - dodawały. Łucja nie mogła zatrzymać tego tycia. Była bardzo słaba. Z głodu miała zawroty i bóle głowy.

U zielarza

Skoro lekarze nie pomogli, udała się do zielarza. - Zaburzenia gospodarki wodnej - stwierdził. - To nie tłuszcz się odkłada w organizmie, ale woda. Kuracja ziołowa trwała dwa miesiące i była bardzo uciążliwa - pamięta Łucja. - Gotowałam zioła przez siedem minut. Potem odstawiałam na kolejne dziesięć. Dopiero wtedy mogłam je wypić. Dokładnie pół godziny przed posiłkiem. Trzy razy dziennie. Ze śniadaniem i kolacją problem był mniejszy. Najgorzej było z obiadem. Musiałam wszystko przygotowywać z zegarkiem w ręku. Gdy chciałam wyjechać, problem właściwego przygotowania ziół był zasa-

mi nie do przeskoczenia. Wczesniejsze zaparzenie w domu było niezgodne z zaleceniem. Pół biedy, jeśli jechałam do rodziny lub do znajomych. Parzyłam zioła ukradkiem w kuchni i wypijałam przed posiłkiem. Gorzej, gdy byłam np. na przyjęciu. Zamawianie szklanki gorącej wody na początku imprezy? Ludzie patrzyli na mnie zdziwieni. Nie mogłam jednak przerwać kuracji. Wysiłek się opłacił. - „Zeszło” ze mnie dwadzieścia kilo wody - wyjaśnia. - Byłam bardzo zadowolona. Wróciłam do poprzedniej wagi. Wyglądałam jak dawniej. Nadal jednak jadłam mniej. I zgodnie z dietą, którą polecił mi zielarz. Poprawa trwała rok. Później Łucja znów zaczęła puchnąć. - Byłam zła - tłumaczy. - Okazało się, że kuracja nie przyniosła trwałych efektów. W trakcie jej stosowania poprawa była bardzo duża. Po zakończeniu choroba powracała. Łucja ponownie udała się do zielarza. Zioła, które zalecił tym razem, przyniosły niewielką poprawę.

Nowy zielarz - Alveo

- Marka Wawrzeńczyka poznałam w lutym 2005 roku. Opowiedział mi o Alveo. Postanowiłam zamienić dotychczasową kurację ziołami na gotowy preparat. Pierwsze zmiany Łucja zauważyła po trzech dniach. - Z nosa ciekła mi krew i ropa - mówi. - Najpierw z jednej dziurki, później z drugiej. Trwało to kilka dni. Dodatkowo wystąpiły silne bóle z tyłu głowy. Zadzwoeniłam do Marka. Polecił mi zwiększenie dawki Alveo. Zatoki się oczyściły. Zaczęły się bóle całego ciała. Szczególnie jeden dzień był

bardzo ciężki. Miałam wtedy gości. Musiałam ich przeprosić i położyć się. Nie było milimetra ciała, który by mnie nie bolał. Rano wstałam jak nowo narodzona. Po miesiącu picia Alveo Łucja pozbyła się ka-



mieni nerkowych. Rozpuściły się. - Odstawiałam poranny mocz, aby lepiej to zaobserwować - tłumaczy. - Po godzinie złogi były bardzo widoczne. W niedługim czasie organizm usunął wszystkie kamienie nerkowe. Gospodarka wodna w organizmie uregulowała się. Po kilku tygodniach opuchlizna zaczęła schodzić. Łucja schudła 6 kilogramów. - To nagromadzona woda - wyjaśnia. - Teraz jem normalnie. Piję dużo wody. Czuję się lekko. Mam dużo energii. Wstaję wypoczęta. Moje koleżanki zauważyły zmianę. Mówią: „Schudłaś? Wyglądasz świetnie, kwitnaco”. - Tak właśnie się czuję - odpowiadam.

Maja Mielczarek